Nr. 21. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 27 Stycznia 1921. Rok XL.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	1200 Mk — f.	600 Mk — f.	300 Mk — f.	100 Mk — f.
„ z odnoszeniem do domu	1320 „ — „	660 „ — „	330 „ — „	110 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	1380 „ — „	690 „ — „	345 „ — „	115 „ — „
W innych państwach	1920 „ — „	960 „ — „	480 „ — „	160 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 5 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 5 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hoptasa i A. Szlomoaowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Kapczyca ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Sczyrska. — **W Tarnowie** M. Reckach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 8·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplicowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 15·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 20·— od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, ogłoszenia, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Posiedzenie Rady koalicyjnej.

Kraków, 26 stycznia.

W poniedziałek zaczęło się kilkakrotnie odkładane posiedzenie rady premjerów państw koalicyjnych t. j. Francji, Anglji, Włoch i Belgji, czyli t. zw. »Najwyższej Rady«. Główny przedmiot obrad stanowi sprawa sumy odszkodowań, które mają płacić Niemcy, tudzież sposobu urzeczywistnienia tych wypłat. Problemat pod każdym względem bardzo trudny i zawiły.

Twórcy traktatu wersalskiego podobnie jak we wszystkich innych sprawach, które rozstrzygali, także i w sprawie odszkodowań niemieckich decydowali bez należytego zbadania kwestji. W traktacie powiedziano, że wysokość odszkodowań, które Niemcy mają zapłacić, będzie ustalona przez koalicyjną komisję reparacyjną do dnia 1 maja 1921 r. Takie odroczenie samego określenia wysokości zgłaszanych pretensyj i zmuszenie Niemiec do uznania ich »in blanco« wywołało nawet w opinji mocarstw koalicyjnych złe wrażenie. Uważano to za okrucieństwo, dotąd w stosunkach międzynarodowych niepraktykowane. Napisano z tego powodu szereg książek, szczególniej po angielsku (Keynes, Angell Neumann i w. i.), wykazując, że w stosunku do Niemiec traktat wersalski wyszedł z zupełnie niemożliwego założenia, iż można »równocześnie krowę doić i gardło jej podrzynać...«

Tymczasem z biegiem czasu owo »okrucieństwo«, Clemenceau ogólnie przypisywane, okazało się tylko — nieumiejętnością uporania się z problemem, który w poszczególnych swoich częściach składowych przedstawia się jasno i prosto, wzięty jednak w swojej ogromnej całości okazuje się zagadnieniem niebywale trudnem.

Po długich rozważaniach, rokowaniach i badaniach, zwołano wreszcie w lecie ubiegłego roku konferencję specjalną w Brukseli, złożoną z rzeczoznawców najtęższych, którzy mieli zbadać zdolność płatniczą Niemiec i ustalić sumę odszkodowań. Konferencja radziła i radziła, ale im dłużej radziła, tem bardziej przekonywała się, że szukanej sumy ogólnej znaleźć nie potrafi. Z kłopotu wyratował konferencję wówczas delegat francuski Seydoux, który zaproponował, aby odstąpić od zamiaru ustalania z góry całej sumy odszkodowań, ale aby zamiast tego zaproponować Niemcom prowizorjum w postaci pięciu rocznych annuitetów, po wypłaceniu których ustalonoby nowe jakieś prowizorjum.

Konferencja brukselska rozeszła się, nie uradziwszy nic definitywnego. Wniosek Seydoux pozostał także w aktach. Bo jakkolwiek we Francji znalazł on poparcie, to jednak Anglja czy to ze złośliwości wobec Francji, czy też tylko z powodu powolniejszego tempa przyjętego w myśleniu angielskiem, stała dalej na stanowisku, że zgodnie z postanowieniem traktatu wersalskiego ogólna suma odszkodowań ma być w terminie ustalona.

Minęło jednak dalszych sześć czy siedm miesięcy, a mocarstwa koalicyjne jak nie wiedziały, tak nie wiedzą, ile ostatecznie od Niemców tytułem odszkodowań zażądać. Względy czysto ekonomiczne i rachunkowe nie odgrywają tu rozstrzygającej roli. Bo ostatecznie gdyby szło tylko o ścisłość ekonomiczno-rachunkową, to praktyczni politycy dnia nie robiliby sobie z nią zbyt wiele ceremonij. Odszkodowanie takie byłoby przecie rozłożone na dziesiątki lat. Gdyby zaś w ciągu któregoś z tych dziesiątków lat okazało się, że było ono obliczone fałszywie, to o to nie kłopotałby się z pewnością żaden dzisiejszy sumę tego odszkodowania ustalający polityk.

Idzie tu jednak o polityczną stronę problemu, jak to wyraźnie, jakkolwiek w przenośni wyjaśnił Briand w swojej odpowiedzi na dotyczącą interpelację. Idzie mianowicie o to, że jeżeliby się podało sumę, którą Niemcy mogą rzeczywiście zapłacić, to okazałaby się ona zbyt mała, aby mogła zadowolnić francuską opinję publiczną, żyjącą od dwóch lat nadzieją, że odszkodowania niemieckie wyprowadzą Francję z jej obecnego bardzo ciężkiego położenia finansowego. Jeżeli się zaś rzuci sumę, którąby mogła zaspokoić opinję publiczną we Francji, to suma ta będzie nierealną, bo Niemcy nigdy jej nie zapłacą. Nadto zaś będzie ona tak olbrzymią, że opinja publiczna świata, szczególniej Ameryki, zareaguje na takie żądanie w sposób dla koalicji niekorzystny. Jednem słowem boją się żądać możliwych sum, bo te wydadzą się zbyt małemi, równocześnie zaś obawiają się żądać sum bardzo wielkich, bo te będą nierealnemi.

W tem trudnem położeniu przypomniano sobie projekt Seydoux i wydobyto go z aktów. Tymczasem Anglja oswoiła się z jego treścią i ostatecznie półgębkiem wyraziła gotowość zgody na niego. Najpierw więc w drodze nieoficjalnych sądowań, potem zaś oficjalnie zaproponowano Niemcom, aby zgodzili się na zmianę dotyczących postanowień traktatu wersalskiego w tym kierunku, żeby zamiast w określonym przez ten traktat terminie 1 maja br. oznaczać ogólną sumę odszkodowań, zobowiązali się na ustanowienie prowizorjum pięcioletniego, w ciągu którego mieliby płacić po trzy miljardy marek w złocie rocznie. Niemcy widząc trudne położenie, jakie sobie sama koalicja stworzyła i licząc na ciche poparcie ze strony Włoch i Anglji, postanowili oczywiście wyzyskać te koalicyjne kłopoty jak najbardziej wszechstronnie. W nocie odpowiadającej na tę propozycję stwierdza też rząd niemiecki przedewszystkiem, że stoi na gruncie wyraźnych postanowień traktatu wersalskiego(!) — Wprawdzie bowiem nie ma on nic przeciw rewizji tego traktatu, jednak tylko przeciw rewizji obejmującej w s z y s t k i e jego postanowienia a nietylko niektóre. Zająwszy taką paradoksalną pozycję »obrońcy« traktatu wersalskiego, rząd niemiecki daje do poznania, że możnaby z nim w sprawie uczynionej mu propozycji dalej traktować i że ostatecznie byłby skłonny przezwyciężyć swój szacunek dla świętości liter traktatu wersalskiego, ale — pod pewnemi warunkami. Wylicza ich pięć następujących: 1) O d s t ą p i e n i e o d p l e b i s c y t u n a G ó r n y m Ś l ą s k u i o s t a t e c z n e u z n a n i e p r z y n a l e ż n o ś c i t e g o k r a j u d o p a ń s t w a n i e m i e c k i e g o; 2) O d d a n i e k o l o n i j, z a b r a n y c h N i e m c o m; 3) Z w r o t c a ł e g o m i e n i a n i e m i e c k i e g o, s k o n f i s k o w a n e g o w c i ą g u w o j n y w p a ń s t w a c h k o a l i c y j n y c h; 4) O d d a n i e z n a c z n e j c z ę ś c i f l o t y h a n d l o w e j, z a b r a n e j j a k o o d s z k o d o w a n i e z a z a t o p i o n e p r z e z n i e m i e c k i e ł o d z i e p o d w o d n e s t a t k i k o a l i c y j n e; 5) Z m n i e j s z e n i e k o s z t ó w u t r z y m a n i a z a ł ó g o k u p a c y j n y c h.

Na te warunki niemieckie odpowiedziała prasa oficjalna angielska i francuska wielkim krzykiem oburzenia. »Daily Mail« nazwał je wprost »impertynenckiemi« i nie nadającemi się do dyskusji. Ale w ciszy gabinetów sprawę potraktowano o wiele spokojniej. Przedewszystkiem wdrożono z Niemcami rokowania na podstawie tych ich warunków. Są te rokowania prowadzone równocześnie w Berlinie i w Paryżu. Nie czyni się z nich tajemnicy, skoro o wizycie Brianda u posła niemieckiego w Paryżu doniesiono oficjalnie. Jakoż Biuro Reutera doniosło już, że wzięto pod rozwagę sprawę zwrócenia Niemcom 300.000 ton ich floty handlowej. Jeżeliby do tego rzeczywiście przyszło, to byłoby oczywistem, że jeden z tych pięciu warunków niemieckich jeszcze przed posiedzeniem Najwyższej Rady został definitywnie przyjęty.

Wprawdzie równocześnie zapewniono w angielskich komunikatach prasowych, że o przyjęciu innych warunków niemieckich nie może być mowy, jednak ton, w jakim odpowiedzialne czynniki Francji i Anglji o tej sprawie publicznie mówią, daje wiele do myślenia. Co do Anglji nie stanowi to żadnej nowości. Tam od początku istniała silna opozycja przeciw postanowieniom traktatu wersalskiego, który uznawano za niewykonalny i niebezpieczny dla przyszłości całej Europy. Ale obecnie także i we Francji wprawdzie tekst pieśni antyniemieckiej pozostał jeszcze niezmieniony, ale za to w tonie jej słychać już bardzo wyraźne — modulacje. Na tej też zmianie polega istota świeżo dokonanej zmiany rządu francuskiego i połączonej z nią zmiany taktyki wobec Niemiec. Na miejsce polityki twardej, opierającej się na ciągłej groźbie militarnego egzekwowania warunków pokojowych na Niemcach, Briand wprowadził taktykę wyrozumiałości i wyzyskania wszystkich pokojowych możliwości. W swojem exposé, którego prasie naszej nie dostarczono w całości, Briand powiedział wśród zapewnień, że ani na krok nie odstępuje od traktatu wersalskiego, iż »Francja jest rozumna, więc rzeczy n i e m o ż l i w y c h a p r z e t o n i e r o z w a ż n y c h o d N i e m i e c ż ą d a ć n i e b ę d z i e«. Nieco dalej zaś stwierdził nowy premjer francuski, że wprawdzie nie odrzuca on z góry żadnych środków, więc także wojskowych, w stosunku do Niemiec, ale dążeniem jego będzie wyzyskać przedewszystkiem istniejące możliwości p o k o j o w e g o porozumienia. W drugiej zaś mowie, w której Briand odpowiadał na wspomnianą interpelację w kwestji odszkodowań, zaznaczył on wyraźnie, że będzie działał w ścisłem i przyjaznem porozumieniu z sojusznikami, że nie narazi się w żadnym wypadku na odosobnienie i że represyj militarnych chwyci się tylko po otrzymaniu zgody na to ze strony sojuszników. Ponieważ zaś uchodzi za rzecz pewną, że inni sojusznicy zgody takiej nie udzielą, przeto całe to ostatnie zapewnienie Brianda ma znaczenie tylko retoryczne.

Bardzo znamienne w tej mierze są także artykuły oficjalnego »Tempsa«, zamieszczone w ostatnich dniach w tej materji. Polemizując z »Echo de Paris«, które reprezentuje kierunek nieprzejednany Poincarego, dziennik ten stwierdza, że Francja musi najpierw wszystkie środki wypróbować, zanim przyjmie niewdzięczną rolę »żandarma Europy« na przeciąg życia jednego pokolenia. Dalej zaś pisze dosłownie:

»Jeżeli jednak jest ktoś przekonany, że wszystkie pokojowe zabiegi są daremne i jeżeli się godzi ze straszną myślą, że osiągnięty obecnie pokój będzie musiał być tak samo »zbrojnym«, jak pogrzebany i że wreszcie czterdzieści miljonów Francuzów nie mają innego celu w życiu oprócz wiecznego zwalczania sześćdziesięciu miljonów Niemców, to ten musi jeszcze bardziej pragnąć, żeby rząd francuski raczej dziesięć razy niż raz w ł o ż y ł c a ł y s w ó j r o z u m, c a ł e u m i a r k o w a n i e i c a ł ą e n e r g j ę w t o, a b y n o w e g o s t a r c i a u n i k n ą ć«.

Tak więc wypada liczyć się z tem, że zarówno objektywne warunki jak i atmosfera, która panować będzie na posiedzeniu Rady Najwyższej, nie będą bynajmniej »a priori« wrogie dla wyliczonych wyżej warunków niemieckich. A na ich czele stoi s p r a w a Ś l ą s k a G ó r n e g o! Polityka polska musi tu w y t ę ż y ć w s z y s t k i e s i ł y, aby zapobiec n i e s z c z ę ś c i u, jakiem byłyby dla nas jakiekolwiek decyzje Rady Najwyższej niekorzystne dla nas w sprawie śląskiej.

Poza sprawą odszkodowań, które mają płacić Niemcy, Rada Najwyższa zajmie się jeszcze kwestją r a t o w a n i a A u s t r j i przed ruiną i bankructwem, które zaprowadziłoby to państwo, albo prostą albo okrężną drogą przez rządy komunistyczne do — Niemiec. Dalej mają być także omawiane niektóre kwestje wschodnie, jakkolwiek komunikat Reutera, który podał już oficjalny program narad w opinji rządu angielskiego szczegółowo kwestyj do tej grupy należących nie wylicza. W każdym razie wypadła liczyć się z tem, że będzie poruszoną k w e s t j a l i t e w s k a. Niektóre zaś siły pracują energicznie nad tem, aby poruszono także sprawę — w s c h o d n i e j G a l i c j i.

Polska ma zatem dość powodów, aby przebiegu i wyników obecnego posiedzenia Rady Najwyższej wyczekiwać z zapartym tchem, a odpowiedzialne czynniki polityczne polskie, aby zrobić wszystko, co leży w ich mocy dla zażegnania poważnych niebezpieczeństw, z któremi wyniki tych obrad mogą być dla nas połączone.

Obrady paryskie Rady Najwyższej.

KWESTJA ROZBROJENIA.

Paryż, 26 stycznia (PAT). Pierwsze posiedzenie konferencji paryskiej odbyło się o godzinie 11 przed południem. Obecnymi byli następujący kierownicy delegacji: francuskiej Briand, przewodniczący konferencji, popierany przez Berthelota, angielskiej — Lloyd George i Courzon, włoskiej — hr. Sforza i hr. Bonin Longare, jakoteż markiz de la Torresta, belgijskiej — Jasnar i Theunios, japońskiej — Echii. Każda delegacja przybyła w towarzystwie dwóch sekretarzy.

Z góry było rzeczą postanowioną, że rzeczoznawcy techniczni **będą wprowadzeni dopiero wtedy, skoro pojawią się na porządku dziennym sprawy, do których osądzenia zostali powołani.**

Po krótkich słowach przywitalnych Brianda i po krótkiem skreśleniu porządku dziennego omawiano pytanie pierwsze, które właściwie spowodowało zwołanie konferencji, mianowicie **kwestję rozbrojenia.** Zostali wprowadzeni na salę rzeczoznawcy, a mianowicie rzeczoznawca francuski Barthou, marszałek Foch, przewodniczący międzykoalicyjnej komisji wojskowej w Wersalu, wraz z jenerałem Weygandem jako adjutantem, jenerał Nollet, przewodniczący komisji kontrolującej w Berlinie, ze strony Anglji marszałek Wilson i Bingham, ten ostatni przewodniczący subkomitetu dla rozbrojenia przy międzykoalicyjnej komisji kontrolującej, ze strony Belgji jenerał Maglinse, szef sztabu jeneralnego, ze strony Włoch jen. Marietti, przedstawiciel włoski w międzykoalicyjnej komisji wojskowej w Wersalu.

Marszałek Foch przedstawił krótkie sprawozdanie komisji wersalskiej z dnia 31 grudnia 1920 i **złożył wyjaśnienia w sprawie obecnej sytuacji w Niemczech co do wojsk i co do ich uzbrojenia.** Jenerałowie Nollet, Bingham i Marietti podali szczegóły co do różnych punktów. Lloyd George i Barthou rozmawiali żywo przy opuszczeniu sali posiedzeń.

Paryż, 26 stycznia (PAT). Marszałek Foch przedstawił onegdaj przed południem konferencji międzykoalicyjnej fakta, stwierdzone przez komisję międzykoalicyjną, podnosząc niewykonanie lub **opóźnienie przeprowadzenia** warunków, ułożonych w Spaa w sprawie **rozbrojenia. Wywody marszałka Focha wywarły widoczne na Lloydzie Georgeu i na innych członkach konferencji wrażenie dodatnie.** Jenerał Nollet wykazał na podstawie cyfr, że **Niemcy nie wypełniły swoich zobowiązań w pełnej mierze i że starają się nadal uchylać od wykonania tychże.**

WNIOSEK O DOPUSZCZENIE NIEMCÓW DO KONFERENCJI — NIE BYŁ POSTAWIONY.

Paryż, 26 stycznia (PAT). Wbrew rozmaitym pogłoskom **nie postawiła delegacja angielska żadnych propozycyj w sprawie dopuszczenia członków lub przedstawicieli Niemiec na obecną konferencję.**

NIEMCY LICZĄ NA WŁOCHY.

Berlin, 26 stycznia (East Express). Z okazji przybycia do Berlina włoskiego posła Frassati, wita prasa niemiecka przybycie posła tego jako **fakt o specjalnem znaczeniu, zaznaczając, że przybywa on do Berlina właśnie w bardzo poważnej chwili. Zdanie Włoch w chwili obecnej zaważy silnie na konferencji paryskiej, od której zależy przyszłość Europy.**

ANGLJA GROZI NIEMCOM.

Londyn, 26 stycznia (PAT). »Evening News« donosi, że Wielka Brytanja uwiadomiła Niemcy, że zamierza **skorzystać z prawa konfiskaty własności niemieckiej, jeżeliby Niemcy nie wykonały warunków komisji reparacyjnej.**

O KREDYTY DLA AUSTRJI.

Paryż, 26 stycznia (PAT). W ostatnich dniach złożył poseł austrjacki Eichhoff wizyty prezydentowi ministrów Briandowi, ministrowi skarbu oraz zastępcy prezydenta ministrów. Następnie został przyjęty przez prezydenta republiki **na audjencji prywatnej.** Poseł Eichhoff jeszcze w ostatniej chwili zwrócił uwagę **z całym naciskiem na ciężkie warunki społeczne i polityczne Austrji.**

Paryż, 26 stycznia (PAT). Jak słychać, przyjdzie sprawa przyjścia Austrji z pomocą pod obrady **z końcem tygodnia bieżącego.** — Przedtem muszą być załatwione różne szczegóły techniczne.

Rzym, 26 stycznia (PAT). Papież wystosował pismo do kardynała sekretarza stanu Gasparriego, w którem omawia smutne położenie Austrji i wzywa rządy, szczególnie te, które podpisały traktat pokojowy, do przyjścia Austrji z pomocą.

KREDYTY MIĘDZYNARODOWE DLA EUROPY ŚRODKOWEJ.

Paryż, 26 stycznia (East Express). »Matin« donosi, że Lloyd George przywiózł ze sobą na konferencję najwyższej rady projekt, który przewiduje wprowadzenie systemu międzynarodowych kredytów dla niesienia pomocy środkowej Europie. Dla państw, od których nie można oczekiwać spłat kredytów handlowych w krótkim czasie, projektowany jest system kompensacyj przez dostarczenie produktów własnych danego kraju.

Niemcy tendencyjnie obniżają kurs marki polskiej.

Wiedeń, 26 stycznia (PAT). »Wiener Allg. Zeitung« ogłasza rozmowę z pewnym polskim finansistą w sprawie **niskiego kursu marki polskiej.** Finansista ten powiada, że spadek marki polskiej **jest spekulacją, a nadto agitacją polityczną, której źródło leży w Berlinie.** Obniżanie kursu marki polskiej uważane jest w Berlinie za **najlepszy środek, aby nastroić ludność na Górnym Śląsku nieprzychylnie dla Polski.** Czy ten środek okaże się skuteczny, pokaże przyszłość, tendencja jest bowiem za-

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

(Ciąg dalszy).

— Jeśli już pan przyszedł na bal, czemu pan nie wita się, nie tańczy ze mną, panie Adaś? — napadła obcesowo, patrząc jasnemi widzącemi oczami, które mówiły zawsze całą prawdę.

— Tańczyć nie umiem.

— Ale przywitać się wypada.

Grobliński opanował zmięszanie.

— Nie mogłem, taki uczynił się dokoła pani ścisk — odparł żartobliwie i poufale, jak dawniej.

— A pan zupełnie nie tańczy? — spytała, patrząc z przyjazną ironją — zbyt pan jest wielki i mądry! Co?

— Trochę.

— Trochę wielki i mądry, czy trochę tancerz? nie rozumiem.

— I jedno i drugie.

— Nigdy panu nie zbywało na zarozumiałości... co do tańca, wezmę na egzamin.

W tej chwili pani Białosielska przywołała córkę, by przedstawić ją ambasadorowej austrjackiej...

Zaraz potem rozpoczął się kotyljon... Marysia nie dotrzymała przyrzeczenia i nie urządziła egzaminu, na który w drżeniu radosnem oczekiwał Adam, odświeżając w pamięci lekcje Ewelinki... Zanadto była otoczona przez tancerzy, zanadto zaszczycona przez wodzireja, zbyt zasypana kwiatami... W pewnej chwili znalazła się przed Adamem z ogromną wiązką róż.

— Niech pan to weźmie, bo już nie umiem sobie rady dać... A gdy będziemy odjeżdżali, przyniesie mi pan na dół... dobrze, panie? — prosiła zdyszana i oddaliła się, pospiesznie dążąc za zniecierpliwionym i groźnym, niczem wódz podczas walnej bitwy, wodzirejem...

Adam zabrał kwiaty i piastował je uroczyście, mimo zdumionych spojrzeń, zwróconych na niego, i mimo obawy, iż popełnia coś niewłaściwego, oraz okrywa się śmiesznością. Mimo posądzenia, że ona wystawiła go na urągowisko, stał wiernie w miejscu, czekał cierpliwie... Chciał spełnić rozkaz posłusznie. Tymczasem Białosielscy opuścili bal wśród kotyljona, wyszli z sali w towarzystwie kilku panów, gospodarzy zabawy. Adam nie odważył się zbliżyć się... Gdy odjechała kareta, wdział szynel, ukrył kwiaty na piersi pod paltem, i ruszył do domu na swoją wyspę, tak zwaną »Bazylówkę«, na którąś tam linję...

Świetny bal bogatego motłochu, wspaniałe sale, orkiestra, panna Marysia w różowej sukni — to wszystko na pustych a brzydkich, jak koszary, ulicach, o świcie zimowego dnia na zimnym, wiejącym od morza i nawskróś przenikającym wietrze, zdawało się mniej rzeczywistym, niż sen... Po śnie szczęśliwym zostaje przynajmniej smak słodkich majaczeń — tu było tylko gorzkie uczucie zawodu i wstydu, wyrzuty sumienia z powodu słabości i »lokajskiego« sprzeniewierzenia się zasadom...

Wstawał już ranek i ryczały syreny. Na fabrykę ku jednemu z owych szkaradnych iście więziennych gmachów z czerwonej cegły, otoczonych wysokim murem, szli gromadą robotnicy, paląc papierosy i głośno gadając. W ciepłych kożuchach, w długich butach lub ciepłych, tak zwanych »walonkach«, czyli filcach, te rosłe chłopy, niedawno ze wsi do stolicy przybyli, nie wyglądali zupełnie na typowych proletarjuszy... Zdrowiem i dzielną postawą budzili raczej zawiść, niż litość...

Na zgnębionego młodzieńca zstąpił jakoby płomień natchnienia:

— Oto jest armja niezwalczona, a jam jej zwycięski wódz... Tu jest droga moja, wśród braci proletarjackiej, wśród ciemiężonych... Jutro należy do nas... Niech się tamci bawią do czasu — powtarzał Adam, który własne myśli zastępował często zdaniami, zaczerpniętemi z broszur.

I znowu z mściwą uciechą oglądał ową niedaleką już godzinę gniewu i kary...

Więdnące róże, przechowane na sercu, pachniały tak mocno, że wonią swoją zapełniły nietylko ubogi pokoik studencki, lecz głowę i duszę młodzieńca... A wówczas marzył o kochaniu i szczęściu, o owym dniu, gdy Adam Grobliński, od kolebki przeznaczony przez rodziców do spełnienia wzniosłych dzieł, stanie wielki i sławny przed panną Białosielską. Ale jednocześnie ponieważ w jego organizacji psychicznej tkwiło upodobanie do frazesu i efektu, oglądał wzruszający melodramat na temat miłości, między proletarjuszem a panną z wysokiego domu, układał scenę bohaterskiego wyrzeczenia się celów osobistych dla idei.

IV.

Adam Grobliński stawał się z każdym rokiem coraz gorszym, jak wyrażała się Gabrynia, socjalistą, bezbożnikiem i nihilistą, ale mimo to stosunki między bratem i siostrą pozostały na dawnej stopie. Bóg rozumu Gabryni oburzał się, skazywał grzesznika i bluźniercę na męki piekielne. Bóg serca przebaczał i kochał... Pokonawszy wszystkich współzawodników i przeciwników, Grobliński królował niepodzielnie w prowincjonalnej stolicy i zyskał szeroki rozgłos. Jedni (warstwy konserwatywne) nienawidzili go i bali się, inni szanowali i uznawali, niektórzy wielbili... w salach koncertowych i w ogrodzie publicznym pokazywano sobie palcami, jako znakomitość miejscową dorodnego młodzieńca, który kroczył zawsze śmiało z głową, nieco zadartą, dumny z obszarpanego munduru i palta, z proletarjackiego ubóstwa i studenckiej mądrości swojej.

Ewelinka Mizewiczówna znalazła się wśród gorliwych adeptek nowego apostoła. Ani socjalizm, ani ateizm nie zapuściły głęboko korzeni w jej duszy, z powodu »podskórnego« mistycyzmu, ale wyobraźnia zapaliła się do wizji przyszłego ustroju, gdzie nie będzie ani ucisku, ani nędzy, a serce kochało mistrza gorąco wiernie i ulegle. Gdy podczas wakacyj w rzadkich wolnych chwilach Adam wpadał do Mizewiczów, jak po ogień i zabierał kuzynkę na spacery za miasto, Ewelinka uważała to za wielkie wyróżnienie i z nabożeństwem słuchała wykładów... Czarne, płonące wśród chorowitej twarzy oczy dziewczyny patrzały w zachwycie na obdartego towarzysza, który troszczył się o szczęście ludzkości, o dobrobyt upośledzonych, a sobie odmawiał nieraz objadu, kupna ulubionej książki, biletu na koncert... porównywała go z ojcem, z różnymi zasłużonymi i powszechnie szanowanymi patrjotami i działaczami, z tymi, którzy nie mieli odwagi jawnie stanąć do walki z Adamem, a za plecami nikczemnie czernili, na nieobecnym wieszali psy najszkaradniejszych oskarżeń i zestawienie po każdej rozmowie coraz wyraźniej wypadało mu na korzyść wyklinanego socjalisty...

Na wiosnę drugiego roku studjów uniwersyteckich Adam przyjechał do domu wcześniej, niż zwykle, wyglądał blado po przebytem zapaleniu płuc.

W parę tygodni po przybyciu oznajmił Ewelince, że, pragnąc raz jeden w życiu naprawdę wyspać się i odjeść, odpocząć wśród dostatku i napatrzeć się widoków wiejskich, a także pragnąc załatać dziury kusego budżetu, przyjął kondycję w zamożnym dworze u Bogackich... Jednocześnie poprosił, co nie zdarzało się nigdy dawniej, o pożyczenie mu z panieńskiej kasy kilkudziesięciu rubli. A zaraz potem nastąpił gorący, jaskrawy, choć przyciszony wykład na temat konieczności wszechświatowej krwawej rewolucji, która rozpocząć się miała w Rosji.

Uderzył Ewelinkę w tym wykładzie odcień pozy i sztuczności, których przedtem nie dostrzegała, wykryła w mistrzu swoim i bożyszczu zmianę, której na razie nie umiała określić... Obficie płynęły słowa śmiałe i górnolotne tesame, co rok temu, lecz czegoś im brakło. W czujnem i wrażliwem sercu dziewczyny, która, kochając, musiała móc wielbić i czcić.

nadto widoczna. Ze strony niemieckiej zakupuje się znaczne ilości marek polskich, które się sprzedaje w Wiedniu, Zurychu i Pradze poniżej kursu nabycia. I tak np. jeden z tutejszych banków otrzymał w ostatnich dniach z Berlina polecenie sprzedania w Wiedniu 12 miljonów marek polskich bez ograniczenia. Należy się jednak spodziewać w najbliższym czasie polepszenia się waluty polskiej na rynku wiedeńskim. Zapotrzebowanie marki będzie coraz większem, ponieważ Polska przygotowuje się do większej kampanji eksportowej, zwłaszcza nafty i drzewa, a nowy minister skarbu dr Steczkowski znajdzie środki, aby umożliwić przyczyny niskiego stanu waluty polskiej za granicą.

Powodzenie pożyczki polskiej w Ameryce.

Jak do Warszawy donoszą, rząd polski otrzymał wiadomość ze Stanów Zjednoczonych, iż pożyczka Odrodzenia budzi tam coraz większe zainteresowanie.

Obecnie zażądano wysłania do Stanów Zjednoczonych obligacyj pożyczki Odrodzenia krótko- i długo-terminowej na miljard marek. Wobec nieposiadania tak znacznej ilości obligacyj przez skarb na razie, prawdopodobnie zajdzie potrzeba pokrycia tylko część zapotrzebowania. Niewątpliwie tak znaczne zainteresowanie się pożyczką Odrodzenia w Stanach Zjednoczonych wpłynie na poprawę kursu marki polskiej.

Wobec tego, że rząd nasz chce uniknąć na rynku amerykańskim pożyczek dolarowych, pożyczkę markową posyła się do Ameryki tylko w ograniczonej ilości.

Poselstwo polskie w Rio de Janeiro zajęło się energicznie propagandą pożyczki Odrodzenia wśród kolonji polskiej w Brazylji. Aczkolwiek poza stanami San-Paulo i Parana, kolonje polskie są nieliczne i niezamożne, subskrybowano w ciągu ostatnich trzech miesięcy około 15,000,000 marek, które wpłacono przeważnie w dolarach Stanów Zjednoczonych.

Niezależnie od tego propagandę rozwinął na własną rękę konsulat nasz w Kurytybie, dzięki czemu subskrybowano około 12 miljonów marek. Ogółem więc na terenie Brazylji zapisy na pożyczkę Odrodzenia osiągnęły sumę około 27,000,000 marek, który to rezultat uważać należy za bardzo pomyślny.

Z czeskiej Rady ministrów.

Praga, 26 stycznia (PAT). Sytuacja polityczna wyjaśnia się skutkiem przyjęcia przez prezydenta ministrów dymisji ministra aprowizacji. Prezydent ministrów powierzył tymczasowe kierownictwo ministerstwa aprowizacji ministrowi rolnictwa drowi Bendikowi. »Tribuna« twierdzi, że prawdopodobnie ministerstwo rolnictwa będzie złączone z ministerstwem aprowizacji, względnie że ministerstwo aprowizacji zostanie zupełnie zniesione. »Narodni Politika« pisze, że dymisja ministra aprowizacji stanowi do pewnego stopnia koncesję rządu wobec socjalistów. Minister Brdlik będzie prawdopodobnie przeciwny zamierzonej podwyżce cen chleba i mąki.

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu ratyfikowało układy zagraniczne z Węgrami i Bułgarją.

We czwartek minister spraw zagranicznych dr Benesz wygłosi obszerne exposé, nad którem odbędzie się dyskusja na temat polityki zagranicznej. Dzienniki są zdania, że dyskusja nad exposé będzie bardzo burzliwa.

»Lidove Noviny« donoszą, że na najbliższem posiedzeniu rady ministerjalnej omawiana będzie kwestja Śląska Cieszyńskiego. Rada ministerjalna w pierwszym rzędzie obradować będzie nad przeniesieniem gimnazjum w czeskim Cieszynie. Ze strony czeskiej podnoszą się zarzuty, że partja Ślązakowców poszła zupełnie na rękę Niemcom. Rada ma się również zająć sprawą budowy czeskiej szkoły średniej w Cieszynie. Odzywają się głosy, domagające się czeskiej szkoły średniej w Karwinie.

PRZYPUSZCZALNY PRZYSZŁY RZĄD STANÓW.

Waszyngton, 26 stycznia (PAT). »Star« ogłasza listę przypuszczalnych współpracowników nowego prezydenta: Charles Hughes dla finansów, Harry Daugherey dla sądownictwa, Hoover dla handlu, i Harry Wallace dla rolnictwa.

SKARB TURCJI POD KONTROLĄ MIĘDZYNARODOWĄ.

Konstantynopol, 26 stycznia (East Express). Rząd turecki podpisał układ, mocą którego podda w przyszłości wszystkie wydatki pod międzynarodową kontrolę finansową.

Obliczanie ceny węgla.

Z poważnej strony fachowej otrzymujemy następujące trafne uwagi:

Główny Urząd węglowy w Warszawie ustanawia tak cenę sprzedaży węgla, jak wysokość należytości za tonę wyprodukowanego węgla przypadającej przedsiębiorstwu kopalni, nie indywidualizując poszczególnych kopalń. Urząd ten płaci więc każdej kopalni, bez względu na warunki pod jakiemi pracuje, jednakową cenę. Takie równomierne traktowanie jest już w zasadzie chybione, co też i praktyka wykazuje, skoro daje powód do rekryminacyj ze strony właścicieli kopalń. Prawie każda kopalnia pracuje pod odmiennemi warunkami, równe wynagrodzenie więc, nie może być sprawiedliwe.

Dowolne ustalenie tych cen, niczem nie ugruntowane, było poniekąd także postrachem dla właścicieli kopalń na Śląsku Cieszyńskim, bo przez dowolne wyznaczenie wymiaru, przedsiębiorstwo nie jest w stanie przeprowadzić kalkulacji co do zysku i żyje w ciągłej obawie, że może popaść w pasywność. Proceder ten jest też, zdaje się, powodem, że obcy kapitał, mimo ustępstw ze strony rządu, nie okazuje wielkiej ochoty angażowania się w naszym przemyśle górniczym, mimo znanego bogactwa węglowego w zagłębiu zachodniej Galicji, i że do dziś dnia nie możemy się zdobyć na zwiększenie produkcji węgla, choćby tylko do stanu przed 1914 r. Pominąć nie można, że do tego przyczyniło się poniekąd i skrócenie czasu roboczego a równocześnie z tem niezupełne odpowiednie wyzyskiwanie tego czasu, względnie nie wprowadzenie trzeciej zmiany robotników.

Jakie przedsiębiorstwo zdecyduje się na inwestycje i zwiększenie produkcji, jeżeli z każdą toną wydobytą traci, albo przynajmniej nic nie zyskuje albo nie wie, czy z zyskiem lub ze stratą będzie pracowało?

W innych państwach np. w Austrji już podczas wojny i do dziś dnia jeszcze ustanawia się cenę węgla w kopalniach na podstawie rzeczywistych własnych kosztów. Wysłany w tym celu delegat dotyczącej władzy sprawdza na miejscu koszta produkcji na podstawie zapisków prowadzonych w kopalniach i oblicza na podstawie tych danych koszta własne przedsiębiorstwa. Dodając do tak obliczonych kosztów ustawowo zezwolony zysk przedsiębiorstwa (17 proc.) otrzymuje się cenę węgla w kopalni, zapewniając w ten sposób przedsiębiorstwu z góry wyznaczony zysk. U nas byłaby tak obliczona cena węgla, tą ceną, jaką rząd kopalni za węgiel powinien płacić. Do tej ceny dopiero należałoby doliczyć ewentualne dopłaty rządowe np. na aprowizację górników i koszta utrzymania urzędu węglowego i podatek rządowy, co wszystko razem wzięte stanowi dopiero cenę węgla dla sprzedaży.

Tak trzebaby cenę dla wszystkich kopalń obliczyć. Gdyby się okazało, że koszta produkcji w kilku kopalniach są mniej więcej tesame, możnaby je ewentualnie na grupy podzielić i cenę węgla dla poszczególnych grup wyznaczyć. Jeżeliby tej indywidualności nie chciano dać wyraz na zewnątrz, to w każdym razie potrzebna ona jest do ustanowienia ceny węgla, należnej przedsiębiorstwom na wewnątrz. W ten sposób przedsiębiorstwa mają swój zysk zapewniony i można wtedy od nich domagać się zwiększenia wytwórczości. Ceny tak obliczone nie pozostają raz na zawsze, jako ceny stałe, ale zawisłe są od zmiany stosunków w kopalniach. W takim razie jest rzeczą właściciela kopalni zażądać rewizji cen.

Wysokość podatku, jaki rząd dla siebie nakłada i jaką w rezultacie cenę wyznacza, jest już dalszą rzeczą kalkulacji rządowej. Nadmienić tylko wypada, że nałożenie zbyt wielkiego podatku na węgiel jest tak dla tych, którzy węgiel dla potrzeb domowych potrzebują, jak niemniej dla kolei i fabryk, a więc dla ogółu kwestją żywotną, bo węgiel jest podstawą przemysłu. Jeżeli cena jego jest wysoka, to nie można się spodziewać rozwoju przemysłu, spadku cen i ewentualnego eksportu, owszem zwyżka cen węgla ma w następstwie zwyżkę cen produktów, słowem obracamy się w kole błędnem, z którego wyjścia tak długo niema, dopóki ceny węgla nie spadną. Czy rozwój przemysłu i zysk stąd dla ogółu i państwa płynący, czy też wysoki dochód państwowy z węgla przy zastoju przemysłu jest korzystniejszy, niech miarodajne czynniki ocenią.

Nadmienić należy, że obawa przed wglądem do zapisków w kopalniach jako zdrada tajemnic kupieckich, jest płonną, bo dochodzenia, celem ustanowienia cen przeprowadza delegat władzy, a więc osoba nie interesowana a więc nie konkurent. Wreszcie w innych krajach z tego tytułu nie zachodziły nigdy obawy ze strony przedsiębiorców. Dlaczego u nas miałoby być inaczej?

Aby umożliwić przedsiębiorstwom poczynienie większych inwestycyj celem zwiększenia wytwórczości kopalń, daje rząd kopalniom bezzwrotne zasiłki. Zasiłki te należycie nie ugruntowane mogą być dla jednej kopalni zupełnie zbyteczne, bo ona pracuje i tak może pod korzystnemi warunkami, dla drugiej mogą nie być wystarczające, bo nie pokrywają nawet kosztów własnych, a wreszcie dla trzeciej będą bezprzedmiotowe, bo kopalnia nie nadaje się wogóle do dalszej inwestycji. Zasiłek taki powinien więc być zasadniczo oparty na programie inwestycyjnym kopalni i zwrotny choćby w dalszej przyszłości ale danie zasiłku bez zbadania stosunków i bez zapewnienia zwrotu, jest ze stanowiska szafowania funduszami publicznemi co najmniej nieracjonalne i nie właściwe.

Jeżeli rząd ma przeświadczenie, że ceny, obliczone dla każdej kopalni na podstawie rzeczywistych własnych kosztów wraz z dozwolonym zyskiem kopalni, dają jej możność poczynienia odpowiednich inwestycyj, celem podniesienia wytwórczości, niema potrzeby prócz tego jeszcze obdzielać przedsiębiorstwa osobnemi funduszami na koszt konsumentów. Byłoby to tylko w takim razie dopuszczalne i usprawiedliwione, gdyby nadzwyczajne okoliczności jak np. wybuch wody, pożar itp. elementarne zdarzenia zaszły i tego wymagały.

Nieraz słyszy się uwagi, że cena węgla nie jest wcale za wysoką w porównaniu do innych krajów. Uwagi te nie są bynajmniej trafne, bo trzeba przedewszystkiem uwzględnić opałową wartość węgla i nie porównywać ceny według kursu walutowego. Jeżeli np. 1 q metr węgla w Czechach kosztuje 106 kor. czeskich, to nie wynika z tego bynajmniej, że u nas tensam węgiel i ta sama ilość 700 mp. kosztować powinien albo i nadwyrót, bo ogólne wewnętrzne stosunki gospodarcze dotyczącego kraju oparte są na jemu właściwej walucie i jej sile kupna w kraju, a w części tylko na stosunku do obcej waluty. Obliczenie cen artykułów na podstawie kursów walut usprawiedliwione jest tylko wtedy, gdy te artykuły sprowadza się z zagranicy tj. z krajów, których waluta wysoki ma kurs np. z Szwajcarji, a nie z Austrji lub Węgier, których waluta stoi prawie na równi z naszą. Dlatego też wysokie ceny produktów w kraju wyrabianych albo wydobywanych niczem nie są usprawiedliwione, i to tak ceny węgla, jak też masła, mleka itd.

Odnosimy wrażenie, że obecne wyznaczenie cen węgla nie jest oparte na realnych podstawach, że ceny są dowolne i że przez nieracjonalne obdzielanie właścicieli kopalń darami na inwestycje niepotrzebnie cenę węgla się podwyższa. Wobec tego należałoby się słusznie domagać gruntownej rewizji obliczenia cen i żądać, aby cena przedewszystkiem oparta była na rzeczywistych własnych kosztach producenta.

E. W.

Po zgonie śp. Władysława Żeleńskiego.

Celem ułożenia programu, związanego z uroczystościami pogrzebowemi, zawiązał się komitet, w skład którego weszli: dr Stefan Schoengut-Strzemieński, dr St. Tomkowicz, prof. dr Jachimecki, Bol. Raczyński i prof. K. Krzyształowicz. Wszelkich wyjaśnień, dotyczących uroczystości pogrzebowych, oraz rozdzielenia kwater dla przyjezdnych muzyków, reprezentantów instytucyj muzycznych, udziela we środę, dnia 26 b. m., Bolesław Raczyński (Krowoderska 13, II. piętro), od godziny 11 do 2 w południe.

POGRZEB.

We środę, dnia 26 b. m., o godzinie 3 po południu, z domu przy ulicy Garncarskiej l. 19 wyruszy kondukt pogrzebowy ulicami: Wolską, św. Anny, Rynkiem (C—D, A—B), Szpitalną przed teatr Juljusza Słowackiego. Z chwilą zbliżenia się orszaku pogrzebowego do gmachu teatru, orkiestra symfoniczna Związku muzyków odegra marsza żałobnego Chopina. Komitet ustalił dwóch mówców, to jest dra Schoenguta-Strzomieńskiego, prezesa Towarzystwa muzycznego i prof. dra Zdzisława Jachimeckiego, który przemówi imieniem wszystkich instytucyj muzycznych Krakowa (konserwatorjum, Instytut muzyczny, Związek muzyków, Tow. operowe, Tow. oratoryjne i Związek muzyczno-pedagogiczny). Obie mowy będą wygłoszone przed domem, w którym mieszkał zmarły. Chór »Echa« odśpiewa przed domem zmarłego i na cmentarzu stosowne pieśni.

Reprezentant miasta wobec złożenia już hołdu pamięci zmarłego przez Radę miejską na posiedzeniu poniedziałkowem, nie będzie przemawiał w czasie pogrzebu.

O LICZNY UDZIAŁ W POGRZEBIE.

Prezydjum miasta Krakowa zaprasza obywatelstwo krakowskie do jak najliczniejszego udziału w pogrzebie ś. p. Władysława Żeleńskiego, znakomitego kompozytora i obywatela honorowego miasta.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

We czwartek, dnia 27 b. m., o godzinie 10 przed południem odbędzie się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo żałobne. Celebrantem będzie ks. prałat Wądolny. W czasie nabożeństwa chór Towarzystwa operowego i »Echa«, oraz orkiestra symfoniczna Związku muzyków pod dyrekcją Bolesława Walowskiego wykonają szereg utworów Chopina, Moniuszki i Żeleńskiego.

KONDOLENCJE.

Na ręce wdowy po ś. p. Władysławie Żeleńskim złożono następujące kondolencje: Prezydjum miasta Krakowa, Grono profesorów konserwatorjum, Prezydjum Twarzystwa muzycznego, Instytut muzyczny, Związek muzyków polskich, Towarzystwo operowe, Związek muzyczno-podagogiczny, oraz wiele osobistości ze sfer artystycznych.

KRONIKA.

Kraków, 26 stycznia.

ZIMA. W dniu wczorajszym po wielotygodniowych deszczach i jesiennej pogodzie powróciła do naszego miasta śnieżna zima. Poranek wczorajszy był wyzwoleniem z pod ciężkiej opony ponurych dni poprzednich, co tem chętniej przyjęto, że lekki mrozik zupełnie nie dawał odczuwać powrotu zimy. Padający rano śnieg okrył ziemię delikatną warstwą srebrnej bieli. Oschły zamokłe dachy i chodniki uliczne, a kałuże i błoto zamieniły się pod wpływem mrozu w skamieniało grudy. Zwłaszcza mile powitano słońce roześmiane i pogodne, niewidziane już dawno, w purpurowej szacie rozstrzelonych gwiaździście promieni.

GÓRNY ŚLĄSK DO PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA. W odpowiedzi na życzenia noworoczne przesłane przez prezydjum miasta Krakowa polskim komitetom plebiscytowym oraz zarządom miast na Górnym Śląsku, otrzymuje obecnie prezydjum miasta od poszczególnych komitetów i zarządów miast na G. Śląsku podziękowania i zapewnienia niezłomnej wiary, że rok bieżący stanie się dla ludu górnośląskiego rokiem wyzwolenia a dla całej Polski zrealizowaniem upragnionego celu zjednoczenia wszystkim ziem.

ZGŁASZANIE OSÓB CELEM UŁATWIENIA ICH POWROTU Z ROSJI. Celem ułatwienia powrotu Polaków z Rosji, którzy tam przebywają jako wygnańcy, uchodźcy lub emigranci, winni krewni tychże zamieszkali w Krakowie, podać możliwie jak najrychlej następujące daty: Imię, nazwisko, datę i miejsce urodzenia, religję, stan i zawód, miejsce dłuższego pobytu w Polsce przed wyjazdem do Rosji, dowody obywatelstwa polskiego i przynależności do którejś z gmin polskich, określenie gdzie się dana osoba obecnie znajduje oraz czy pozostaje na stopie wolnej, czy też jest internowaną. Wskazanem jest również dołączenie fotografji. Zgłoszenia należy wnosić na piśmie do wydziału opieki społecznej magistratu (pl. WW. Świętych 1, II p.). Zwraca się uwagę, że osoby zamieszkałe na prowincji winny zgłoszenia skierowywać do odnośnych starostw.

GRYSIK KUKURUDZIANY. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że sklepy rejonowe i konsumy wydadzą od czwartku 27 bm. po 25 dkg. grysiku kukurudzianego w cenie po 23 mk. za 1 kg. za odłączeniem 114 odcinka mącznego legitymacji chlebowej.

Z WAWELU. Piątą z rzędu cegię jednodniowej restauracji Wawelu ufundował oddział Banku Kupiectwa Polskiego w Krakowie, ofiarowując do rąk Kierownictwa odnowienia Zamku sumę 50.000 mk.

»DOŻYNKI«. Pod taką nazwą urządza VI Koło T. S. L. zabawę w Kasynie wojskowem dnia 6 lutego w strojach ludowych. Pod art. kier. p. W. Wodzinowskiego, art. mal. rozwinie się pochód kostjumowy, poczem odbędzie się zabawa taneczna. Protektorat przyjęli: p. jen. Symonowa i p. jen. Fr. Latinik. Tak na »Dożynkach«, jak i w komitecie bierze udział szereg osób znanych z życia towarzyskiego naszego miasta. Zaproszenia wydaje się w Kole VI T. S. L., lokal »Straży Polskiej«, Rynek 6, II p., 2 schody od godz. 11—12 i od 4—6 po poł. Dochód na cele oświatowo-narodowe VI Koła T. S. L. Stroje ludowe, narodowe lub wieczorowe.

»AMAZONKA« H. BATTAILL'A W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Jak we wszystkich krajach uwikłanych w wielką wojnę, tak i we Francji już w drugim roku zaczęły się pojawiać utwory sceniczne, czerpiące wątek dramatyczny ze zdarzeń wojennych. Z literatury tej służącej przeważnie celom aktualno-propagandowym, wyróżniły się dzieła Bernsteina, Kastemaeckers'a i Duhamela. Największy jednak sukces odniósł świetny technik teatru H. Battaill swoją »Amazonką«. Sztuka przedstawia właściwie konflikt ściśle psychologiczny możliwy do pomyślenia jednak tylko na tle wojennego kataklizmu. Pierwszorzędna maestrja teatralna Battaill'a przejawia się zwłaszcza w akcie II, który na scenie, jak świadczą krytyki francuskie, wywoływał zawsze wstrząsające wrażenie. — Teatr im. Słowackiego, pierwszy z polskich, pokazuje swej publiczności ten interesujący utwór literatury przez tyle lat dla nas niedostępnej, dedykowany przez autora »Nieśmiertelnym bohaterskim cierpieniom kobiet Francji«. Charakterystycznem jest, że utwór napisany w roku 1916 przewidywał ostateczny triumf Francji, gdyż akt ostatni dzieje się w 6 miesięcy po zwycięskiem zakończeniu wojny.

OPERETKA W »NOWOŚCIACH«. Najbliższą premjerą teatru »Nowości« będzie przepiękna operetka Lehara »Miłość cygańska«. We środę »Szalona hrabianka«, a w czwartek po raz 28 »Dziewczę z Holandji«.

WALKA Z LICHWĄ. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za sprzedaż płótna po wygórowanych cenach Natana Heubluma (ul. Stradom) na grzywnę 10.000 mk. lub miesiąc aresztu; za wypiek chleba pozakontyngentowego bez zezwolenia Mojżesza Kratza, ul. Kalwaryjska 22, na 5000 mk. lub 10 dni aresztu; za podbijanie cen ziemniaków Feliksa Lejczaka, ul. Sebastjana 7, na 2000 mk. lub dwa tygodnie aresztu.

WYKRYCIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Jak donosiliśmy, policja krakowska aresztowała niejaką Urbańczykównę i Rejdichównę, przy których znaleziono tobół z bielizną i garderobą, pochodzącą z kradzieży. W związku z tą sprawą aresztowano wczoraj Jana Urbańczyka, Juljana Malczyka i Jana Reicha, żołnierzy 8 p. ułanów w Rakowicach. Jak się okazało, aresztowani od pewnego czasu dopuszczali się włamań do mieszkań oficerów, przebywających poza Krakowem. Skradzione w ten sposób rzeczy oddawali Urbańczykównej i Rejdichównej, które następnie sprzedawały je po wsiach.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Policja krakowska aresztowała Marjannę Grochalową, lat 50, pochodzącą z Koźnic (pow. Wieliczka), która w sklepie Salomona Langera, ul. Grodzka 11, skradła sztukę sukna wartości 4000 mk.

Za kradzież 7000 mk. na szkodę Wolfa Hermanna aresztowano w Krakowie 16-letnią Kamilę Steinitzównę oraz jej rówieśniczkę Marję Porębską.

Aresztowano w Krakowie znanego kieszonkowca Stefana Strączka, lat 22, niemowę, który w Rynku głównym, usiłował skraść Helenie Huppertowej torebkę damską z większą kwotą pieniężną.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

BAL MASKOWO-KOSTJUMOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO rozpocznie się o godz. 10 etylowym menuetem, odtańczonym w kostjumach rokoko przez cztery pary z pp. Koszutskim na czele, poczem p. Bednarzewska, jako jedna z gospodyń zabawy, przetnie wstążkę zamykającą wstęp na scenę. Będzie to hasłem zabawy ogólnej. Wszystkim uczestnikom balu bez względu na to, czy kupili bilet na fotele, galerję lub też balkon, przysługuje w równej mierze prawo przebywania na scenie, korytarzach, w foyer itd. Przygrywać będą 3 zespoły ork. Związku muz. pol. Pozostałe bilety wydaje wraz z zaproszeniami kasa w westibulu od 11 do 1 i od 5 do 8 wiecz.

VI WIECZÓR KAMERALNY Instytutu muzycznego odbędzie się w piątek 28 bm. W programie kwartety smyczk. i sonata Kreutzerowska Beethovena. Bilety wydaje kancelarja Inst. muz. (św. Anny 2).

WYKŁADY O MUZYCE. Pierwszy wykład z cyklu »Jak słuchać arcydzieł muzyki«, wygłosi dr Reiss dzisiaj we środę o godz. 7 wieczór w sali pałacu Spiskiego II p. Wykład odbędzie się z ilustracją muzyczną.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 26 bm. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem doc. dr Brudzewski wygłosi odczyt pt. »Narząd wzrokowy zwierząt wyższych«.

LEKARZE SZKOLNI. W konkursie na posady lekarzy szkół średnich, przedłużonym przez Radę szkolną krajową do końca stycznia br., mogą uczestniczyć także lekarze, pozostający w służbie komunalnej, jak również lekarze, odbywający jeszcze służbę wojskową. Podania należy wnosić do Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DLA KANDYDATÓW NA LEKARZY SZKOLNYCH odbędzie się w Krakowie w najbliższym czasie, jeżeli zgłosi się dostateczna liczba odpowiednich kandydatów. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje prof. dr Ciechanowski (Kraków 9, ul. Płuczki 28). Kurs ma być zorganizowany staraniem Rady szkolnej krajowej.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek 27 bm. odbędzie się w Tow. filozof. »Wieczór dyskusyjny o problemach bergsonizmu«. Zagai prof. dr T. Garbowski. Początek o godz. 6 wiecz.

O ENERGJI W PRZYRODZIE. Dnia 26 bm., tj. we środę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej miejskiego Muzeum przemysłowego im. dra A. Baranieckiego odczyt prof. Czesława Białobrzeskiego pt. »O energji w przyrodzie«.

Z TOW. KAT. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. W niedzielę 30 bm. odbędzie się w sali małop. Towarz. rolniczego przy pl. Szczepańskim 8 zgromadzenie członków Towarzystwa katol. właść. realności.

KOMITET CENTRALNY POWSZECHNEGO ZWIĄZKU ESPERANCKIEGO (Universala Esperanta Asocio) powierzył zastępstwo swych interesów na całą Polskę krakowskiemu delegatowi Związku p. Stanisławowi Rudnickiemu. Do niego też zwracać się należy odtąd we wszystkich sprawach dotyczących Związku, jak wkładek, prenumeraty itd.

Z kraju i ze świata.

NOWE ORDERY POLSKIE. Wedle projektu ustaw, uchwalonego przez Radę ministrów, a wniesionego do Sejmu, ustanawia się, jak o tem już donosiliśmy »Order Orła Białego« i order »Bene Merenti«.

Ustawa o orderze »Orła Białego« liczy 19 artykułów, postanawia ona, że order »Orła Białego« jest najwyższą odznaką honorową Rzeczypospolitej, służyć zaś będzie jako nagroda znamienitych zasług cywilnych i wojskowych, dokonanych tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny dla chwały i pożytku Rzeczypospolitej.

Order ten otrzymywać będą ci przedewszystkiem, którzy istotnie i wybitnie przysłużyli się do odzyskania lub utrwalenia niepodległości i zjednoczenia Polski.

Order »Bene Merenti« (dobrze zasłużonemu) udzielanym będzie przez Naczelnika państwa celem nagrodzenia zasług położonych w służbie państwu i społeczeństwu.

Order ten dzieli się na cztery klasy. Będą go otrzymywali zasadniczo ci obywatele, którzy położyli zasługi dla państwa lub społeczeństwa w ciągu 10-letniej, istotnej, sumiennej pracy w urzędach państwowych, cywilnych lub wojskowych, instytucjach samorządowych lub społecznych. Ustawa przewiduje jednak szereg wyjątków od powyższych warunków. Między innymi otrzymywać order będą mogli zasłużeni na polu twórczości naukowej, artystycznej i literackiej, ci którzy wydatnie przyczynili się do rozwoju rolnictwa, przemysłu i rękodzieła, którzy oddawali się wydatnej pracy filantropijnej i in.

Naczelnikowi państwa przysługuje prawo własnej inicjatywy w nadawaniu odznak orderowych, jednak po zasięgnięciu opinji kapituły, która dla każdego z tych odznaczeń zostaje ustanowiona.

KATEGORJE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Polskie ministerstwo spraw wojskowych ogłasza rozporządzenie w sprawie podziału osób, pełniących obecnie służbę w wojsku na kategorje:

Par. 1. Do wojska stałego należą żołnierze, urodzeni w latach: 1898, 1899 i 1900, którzy w armji polskiej, formacjach polskich lub w b. armjach zaborczych nie przesłużyli łącznie: a) dwóch lat, o ile nie mają przyznanych praw służby jednorocznej; b) roku, o ile mają przyznane prawa służby jednorocznej.

Par. 2. Skoro żołnierze, wymienionych w par. 1 roczników, pełniąc nadal służbę czynną przekroczą terminy oznaczone w par. 1, będą automatycznie zaliczeni do rezerwy, pozostaną jednak w szeregach aż do demobilizacji.

Par. 3. Roczniki, pełniące obecnie służbę w wojsku należy uważać jako powołane do uzupełnienia armji do stanu wojennego, a mianowicie: a) roczniki od 1897 do 1890 włącznie, jako powołane z rezerwy; b) roczniki od 1889 do 1880 włącznie, jako powołane z obrony krajowej; c) roczniki od 1879 do 1870 włącznie oraz roczniki 1901 i 1902 jako powołane z pospolitego ruszenia.

Par. 4. Z dniem 1 stycznia 1921 r. należy zaliczyć: a) do wojska stałego roczniki 1900 i 1901, oraz tych mężczyzn z rocznika 1898 i 1899, którzy powołani do czynnej służby wojskowej nie przesłużyli okresu czasu wskazanego w par. 1; b) do rezerwy roczniki 1899 do 1891 włącznie; c) do obrony krajowej roczniki 1890 do 1881 włącznie; d) do pospolitego ruszenia roczniki 1880 do 1871 włącznie, oraz roczniki 1902 i 1903.

ZE ZWIĄZKU SOKOŁÓW. Z Warszawy donoszą: W dniu 16 bm. obradował wydział gimnastyczny Zw. sokolego przy współudziale przedstawicieli wszystkich dzielnic. Byli obecni kierownicy gimnastyczni ze Lwowa, Krakowa, Bytomia, Poznania, Torunia i wydział wykonawczy warszawski. Przedmiotem obrad był program zlotu, który Związek sokoli zwołał na lipiec br. do Warszawy. Przedyskutowano projekty wszystkich rodzajów ćwiczeń publicznych, które w czasie zlotu będą wykonane i ustalono warunki zawodów, które w przeddzień zlotu się odbędą. Ćwiczenia wszystkie są już gotowe. Zawody obejmują te rodzaje ćwiczeń lekko-atletycznych, które mają życiowe zastosowanie. Będą przeprowadzone jednostkowo i zastępami. Z przedstawień ruchu w poszczególnych dzielnicach jest widoczne, że organizacja odzyskuje po rozbiciach wojennych poprzednią spoistość i rozmach. Warszawa, która nie zna właściwie sokolstwa z działalności, będzie miała sposobność zobaczyć tysiące tych dzielnych ludzi, którzy usprawnianie ciała dla potrzeb życiowych łączą z poważną myślą o potrzebach narodu.

W SPRAWIE REWIZJI W KSIĘGARNIACH WARSZAWSKICH ogłasza PAT. komunikat komisarza rządu m. Warszawy, Anusza. W komunikacie tym czytamy między innemi:

We czwartek, dnia 20 bm. wieczorem, ajenci policji zauważyli, że z pociągu, który był jeszcze w biegu, wyrzucono na peron dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, kilkanaście worków, mogących zawierać druki i czasopisma. Nazajutrz, gdy worki te ekspedjowano na miasto, ciżsami ajenci, przekonawszy się naocznie, iż 3 z nich były adresowane do firmy »Gebethner i Wolff«, przyłapali je w drodze do księgarni. Te trzy worki, jako nieprzewiezione drogą legalną, zatrzymano w biurze policji i poddano kontroli, która też ujawniła wśród innej literatury, sprowadzanej z pominięciem przepisów celnych, również i literaturę komunistyczną. Cała zawartość tych trzech worków zatrzymano, jako zwykłą kontrabandę. Wobec tego komisarjat rządu na m. Warszawę zarządził niezwłoczną rewizję w księgarniach, celem wykrycia dalszych śladów, a zarazem skonstatowania faktu sprowadzania druków i czasopism zagranicznych drogą kontrabandy.

PROCES PRZECIWKO LEKARZOWI PETRUSZEWICZOWI. Wczoraj przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko drowi Piotrowi Petruszewiczowi, byłemu lekarzowi armji austrjackiej, który od grudnia 1918 roku do maja 1919 roku, tj. w czasie inwazji ukraińskiej, był szefem sanitarnym na okręg kołomyjski. Prokuratorja zarzuca mu, że jako szef sanitarny armji ukraińskiej, obowiązany do czuwania nad zachowaniem zdrowotności w obozie jeńców i internowanych Polaków w Kaczakowie pod Kołomyją, postępował wobec nich umyślnie sprzecznie z przepisami zdrowotności, dopuścił się zbrodni gwałtu publicznego w myśl par. 87 ustawy karnej. Rozprawa ma potrwać dwa tygodnie. Powołano do niej 60 świadków. Jeńcy i internowani Polacy, ściągani z wielu miejscowości wschodniej Małopolski do tych obozów, przechodzili tu istne tortury, głodzono ich, trzymano w nieopalonych barakach, do których naciekała woda przez dach, a w zimie śnieg. Choroby szerzyły się w zatrważający sposób, chorych trzymano razem ze zdrowymi. Chorym nie dawano też żadnych lekarstw. Wymarło mnóstwo osób. Przybywających do obozów obdzierali żołnierze ukraińscy z resztek ubrania i bielizny, pozostawiając ich w łachmanach wśród zimy. Oskarżony nie przyznaje się do winy.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE skazał wczoraj na karę śmierci za zbrodnię rabunku 24-letniego Michała Fedoryka, czeladnika ślusarskiego, przeszło 20-letniego Władysława Katarzyńskiego, pomocnika handlowego, oraz 24-letniego Herza Junga. Wyżej wymienieni dopuścili się w nocy z 16 na 17 stycznia zbrodni rabunku na osobie wdowy po kupcu Licermanowej. W trzy godziny po wyroku nadeszło ułaskawienie dla Katarzyńskiego, zaś Fedoryka i Junga rozstrzelano na dziedzińcu więzienia.

OBCHÓD POWSTANIA STYCZNIOWEGO W WILNIE. Z Wilna donoszą 23 bm.: Uroczystości ku uczczeniu rocznicy powstania miały przebieg następujący:

O godz. 9 min. 30 z rana rozpoczęło się w katedrze nabożeństwo uroczyste, celebrowane przez arcybiskupa Hryniewieckiego, wygnańca z czasów rosyjskich. Podczas nabożeństwa wygłosił kazanie biskup Bandurski. W katedrze obecni byli: jen. Żeligowski ze sztabem, bawiącego w Warszawie delegata rządu polskiego, Bączkiewicza reprezentowali radcy: Świda i Miedzianowski. Prócz tego obecni byli dyrektorowie wszystkich departamentów komisji rządzącej Litwy środkowej, członkowie komisji kontrolującej z ramienia Ligi narodów, rektor uniwersytetu, Siedlecki, w otoczeniu profesorów, prezydent miasta, Bankowski, wraz z radnymi, przedstawiciele instytucyj społecznych i miejskich, cechy ze sztandarami oraz tłum młodzieży szkolnej i publiczności. O godz. 11 przed południem uroczysty pochód wyruszył z katedry na plac Łukiski. Orkiestra towarzysząca pochodowi grała »Z dymem pożarów«. Po przybyciu na plac Łukiski arcybiskup Hryniewiecki dokonał poświęcenia kamienia, umieszczonego w miejscu, gdzie w roku 1863 stała

---

zbudziła się trwoga. Przypomniała się najnowsza serja plotek, krążących po mieście...

— Słuchaj, Adamie... ty stałeś się innym — odezwała się Ewelinka.

— Innym? — zdziwił się student — przybyło mi rozumu i doświadczenia...

I zmieniwszy temat, Grobliński opowiadał o Aleksym Stangowie, który zasłynął między młodzieżą wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, odznaczał się niezwykłą inteligencją, gadał wszystkiemi językami, odświeżył zatęchłą atmosferę stowarzyszeń polskich, a zwłaszcza jemu, Groblińskiemu, otworzył oczy na urodę nieśmiertelnej bogini...

— Jakże się nazywa ta bogini?

— Na imię jej: Życie... Błąkaliśmy się, jak pierwsi Chrześcijanie w podziemiach, byliśmy zatokowani w sporach scholastycznych, marnowaliśmy skarby nasze i cudze!... Stangow przewartościował wszystko...

— A cóż z ideą waszą?

— Idea została tasamą, tylko Aleksy oświetlił ją z innej strony... Musimy wyzwolić siebie i świat, dać sobie i światu pełne, bujne, wolne życie...

— To jest użycie — cicho podpowiedziała Ewelinka.

— Tak, użycie piękna i radości, rozkwit wszystkich władz i darów, bo na to rodzi się człowiek.

Smutne oczy dziewczyny błądziły po parku, który zachwycał spojrzenie pałającą krasą kwitnącej wiosny, ciemnią i głębiną cienistych kryjówek, jasnością, rozlaną na rozsłonecznionych gazonach, liściastym przepychem wybujałych drzew.

Ewelinka szukała wolnej ławki, zatrzymywała się dla wytchnienia, szła wolno, z trudem dowlekła się. Usiedli u wylotu głównej alei nad rzeką. Płytkie wody biegły wartko po kamieniach, w słońcu płonąc roztopionem złotem, w dali błękitniejąc strugą płynnego szafiru. Płochliwie gwarzyły swawolne fale...

Adam Grobliński mówił jeszcze o Aleksym Stangowie, potem o wiedzy radosnej, o silnym, odrodzonym z niewoli duchowej człowieku... Pilnie słuchała go chora dziewczyna, a coraz bardziej niepokoiły ją ów Aleksy Stangow, oraz nowe teorje kuzyna.

W pewnej chwili nauczyciel zniżył głos, gdyż na ścieżce ukazał się Apolinary Mizewicz. Skąpiec przechadzał się tam i z powrotem, bez pośpiechu ze znanym izraelitą spekulantem. Wiedząc, iż fortuna Rapaporta zachwiała się w ostatnich dniach, Mizewicz postanowił skorzystać z pomyślnej okoliczności i wyrwać za bezcen z rąk rywala z dawna upatrzoną kamienicę. Właściciel posiadłości niecierpliwił się, a im bardziej nerwował się sprzedający, z tem większą zimną krwią upierał się przy swojej bardzo niskiej cenie pan Apolinary. Interes był wyśmienity, przyjemność zrobienia dobrego interesu na bankructwie współzawodnika, a w dodatku żyda — nie małą. To też bogacz, który zupełnie nie umiał korzystać ze swoich pieniędzy, a potrzebował wciąż nowych zysków, tak, jak kot, nawet zupełnie syty, potrzebuje polowania na myszy, zacierał w duchu ręce z zadowolenia.

(C. d. n.).

szubienica. Na miejscu tem ma stanąć w przyszłości pomnik wyzwolenia.

Przemawiali weterani z r. 1863, pułkownik Józefowicz, Świda i inni. Z placu Łukiskiego pochód udał się w stronę Góry Zamkowej, na którą weszły tylko delegacje. Biskup Bandurski dokonał tu poświęcenia krzyża, ustawionego na grobach Sierakowskiego i Kalinowskiego.

Tegoż dnia o godz. 4 po poł. odbył się w teatrze koncert i akademja bezpłatna dla młodzieży. O godz. 6 wieczór w uniwersytecie, w pięknie udekorowanej auli Śniadeckich, prof. Kościałkowski wygłosił odczyt o powstaniu r. 1863.

PRZENIESIENIE DYREKCJI KOLEI PÓŁNOCNEJ. »Lidowe Nowiny« donoszą, że dyrekcja kolei północnej zostanie przeniesioną z Wiednia do Morawskiej Ostrawy.

ZGON UCZONEGO. (East Express). W niedzielę zmarł w Berlinie słynny niemiecki profesor anatomji tajny radca Wilhelm Waldeyr, następca Virchowa na berlińskim uniwersytecie, w wieku lat 85.

ZMARLI.

Plato Reusner, autor i wydawca samouczków języków obcych, zmarł nagle w Warszawie 21 bm., przeżywszy lat 77.

»DJABŁA« Nr 4 przynosi na tytułowej stronie pełną humoru rycinę, wyobrażającą »Football ententy« w sprawie Górnego Śląska z następującym wierszem:

»Bawią się w piłkę nożną Panowie,
Anglik chce z Włochem ubiec Francuza,
Oby mu tylko wyszło na zdrowie,
Oby mu Niemiec nie nabił guza
I oby Polsce los niełaskawy
Nie kazał płacić kosztów zabawy«.

ŚLUB. Dnia 15 bm. odbył się w Krakowie ślub dra Feliksa Sobolewskiego z panną Marją Rolówną, córką wiceprezydenta m. Krakowa.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Środa, 26 bm.: »Betleem polskie«.
Czwartek, 27 bm.: Bal artystów.
Piątek, 28 bm.: »Orlątko«.
Sobota, 29 bm.: »Amazonka«.
Niedziela, 30 bm. po poł.: »Betleem polskie«, wieczorem »Amazonka«.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa, 26 bm.: »Lalka«.
Czwartek, 27 bm.: »Mąż z grzeczności«.
Piątek, 28 bm.: »Major ułanów«.
Sobota, 29 bm. po poł.: »Intryga i miłość«, wieczorem »Major ułanów«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«.

Środa, 26 bm.: »Mandaryn Wu«.
Czwartek, 27 bm.: »Mandaryn Wu«.
Piątek, 28 bm.: »Mandaryn Wu«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Środa, 26 bm.: »Szalona hrabianka«.
Czwartek, 27 bm.: »Dziewczę z Holandji«.
Piątek, 28 bm.: »Szalona hrabianka«.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— JUBILEUSZOWY NUMER »KURJERA WARSZAWSKIEGO«. Ku upamiętnieniu pięknego tegorocznego swego święta, związanego ze stuleciem istnienia »Kurjera Warszawskiego«, redakcja tego pisma wydała pamiątkowy numer jubileuszowy w formie księgi, na której treść złożyły się przyczynki kilkudziesięciu pisarzy i publicystów polskich, związanych tradycją pracy z tem pismem. Księga ta jest nietylko ważnym przyczynkiem do historji publicystyki w Polsce, ale także wartościowem wydawnictwem literackiem, wnoszącem szereg ciekawych szkiców, rozpraw i fragmentów, pożądanych dla historji literatury, ozdobionych nazwiskami, zasłużonemi w piśmiennictwie.

W części pierwszej zamieszczono materjały, związane z historją stulecia »Kurjera Warszawskiego«. Otwiera ją artykuł redaktora Olchowicza pod tytułem: »Stulecie »Kurjera Warszawskiego«, oraz przyczynek Wł. Korotyńskiego pod tytułem: »Sto lat »Kurjera«, dalej idą artykuły: »Kurjer a literatura« Z. Dębickiego, »Krytyka teatralna w »Kurjerze« przez W. Rabskiego, »Muzyka w »Kurjerze« przez F. Brzezińskiego, »Stulecie krytyki artystycznej« przez W. Bunikiewicza, »Handel, przemysł i finanse« przez W. Trzebińskiego, »Sto lat życia prowincji« przez ś. p. A. Mioznika i t. d. Z innych zasługują na uwagę przyczynki pod tytułem: »Komunikaty wojenne z roku 1831« przez T. Korzona, »Kurjer Warszawski« w życiu Fr. Chopina« przez F. Hoesicka, »Redaktor Szymanowski, jako poeta« przez A. Siedleckiego, »Wspomnienie z roku 1863« przez A. Kraushara, »Z dni grozy i chwały Warszawy« przez Br. Pawłowskiego, »Francja i Polska w okresie 1821—1921« przez Jerzego Bienaimé, »Marsyljanka w Warszawie« wiersz Or-Ota, »Praca naukowa w Warszawie w okresie 1820—1920«, »Nieznane listy z podróży Sienkiewicza« przez Ig. Chrzanowskiego, »Fale poezji przez lat sto bijące« przez K. Tetmajera, »Przemiana wartości w poezji« przez J. Kotarbińskiego, »Nieznane perły polskiej poezji patrjotycznej« przez W. Prokeścha, »Architektura Warszawy w ostatnich 100 latach« przez S. Szyllera, »Trzy wojny« przez jenerała Michaelisa i wiele innych.

Resztę księgi wypełnia dział przemysłowo-handlowy, dający obraz kupiectwa i przemysłu warszawskiego.

— NOWE KSIĄŻKI:

Franciszek Klein: „Gdańsk, wrota korony polskiej". Warszawa 1920. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Aleksander Janowski: „Samolotem nad Polską. Przygody lorda Ralfa". Warszawa 1921. Wydawnictwo M. Arcta.

Bolesław Leśmian: „Łąka". Poezje. Warszawa 1921. Wydawnictwo J. Mortkowicza.

Tadeusz Pannenko: „Geografja Polski zjednoczonej". Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Oswald Balcer: „Z zagadnień ustrojowych Polski". Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Edmund Rapaport: „Wacław Potocki, jako satyryk". Prace historyczno-literackie Nr. 14. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Kaz. Kosiński: „Szermierze poprawy Rzeczypospolitej polskiej". (Rej, Modrzewski, Orzechowski, Górnicki). Warszawa 1920. Wydawnictwo M. Arcta.

Wł. L. Evert: „Płomienie w lustrach". Poezje. Warszawa. Skład główny Trzaska, Evert i Michalski. 1920.

Józef Weyssenhof: »Triumf«. Nowela. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Miecz. Sebastiani: »Towarzysze sztuki«. Powieść. Kraków, 1920. Krakowska Spółka wydawnicza.

Jerzy Bandrowski: »Pielgrzymi«. Powieść. Lwów, 1920. Nakładem wydawnictwa polskiego.

Adam Szymański: »Matka«. (Pani Kozłowska). Szkic z cyklu »Rok 1863«. Warszawa. Księgarnia Ossolineum. 1921. Str. 22.

Melanja Meidlingerówna: »Ojczyźnie...« Poezje. Wiedeń, 1915. Nakład polskiego Towarzystwa »Strzecha«. Str. 70.

Mieczysław Ziębowski: »Nowe poezje«. — Warszawa, 1921.

Apulejus. »Amor i Psyche«. Przełożył Stanisław Tyro. Sambor, 1920.

Zysław: »Szydłem i kropidłem«. Wybór »małych felietonów z »Robotnika«. Warszawa, 1921. Nakładem księgarni robotniczej.

»Sprawozdanie Związku polskich towarzystw naukowych we Lwowie«. Nr 1.

Rokowania w Rydze.

Przyczyny przewlekłych rokowań.

Wobec korespondenta »Przeglądu Wieczornego« oświadczył p. Roman Knoll, główny rzeczoznawca z polskiego ministerstwa spraw zagranicznych:

Jestem przekonania, że Rosjanie chcą pokoju na równi z nami. Nie sądzę, aby rokowania pokojowe **miały się jeszcze długo przeciągnąć.** Sprawy poszczególne idą tokiem normalnym. Należy zwrócić uwagę, że Rosjanom chodzi podczas rokowań o prosto zakończenie wojny i o obopólne przyjęcie pewnego szablonu. Nam, Polakom, chodzi o mocne postawienie sprawy pokoju i stosunków polsko-rosyjskich. Trzeba zlikwidować epokę 150-letniej niewoli. Rosjanie na to wszystko **nie byli przygotowani.** Dlatego na razie są **podrażnieni** i dlatego spotyka się często z ich strony trudności. Sądzę przecież, że **traktat pokojowy będzie załatwiony w ciągu lutego.**

Z powodu zasłabnięcia Joffego.

Korespondent »Kurjera Porannego« donosi z Rygi 23 b. m.: Na ostatniem posiedzeniu wspólnej komisji redakcyjnej, które trwało bez przerwy 8 godzin, przewodniczący delegacji rosyjskiej, **Joffe, nagle zasłabł.** — Lekarze stwierdzili **osłabienie działalności serca** i zalecili **spokój.** Z tego powodu Joffe nie bierze czynnego udziału w rokowaniach redakcyjno-ekonomicznych, co przewodniczącemu obrad ze strony delegacji rosyjskiej, Obolenskiemu, uniemożliwia podejmowanie szybkiej decyzji w poszczególnych punktach. Raz po raz musi on przerywać obrady i porozumiewać się ze swoją delegacją. Wywołuje to zwłokę w ostatecznem zredagowaniu zasadniczych punktów ekonomicznych.

Ta kilkudniowa mitręga kończy się jednak. Joffe bowiem prawdopodobnie już w poniedziałek powróci do zwykłych zajęć i przybędzie znowu na komisję redakcyjną.

O zagrabienie przedstawicielstw polskich w Rosji.

Podczas obrad komisji finansowo-ekonomicznej w Rydze, ze strony polskiej wysunięto żądanie, ażeby Rosja pokryła te straty, które poniosło państwo polskie i jego obywatele wskutek zniszczenia lokali przedstawicielstwa polskiego w Moskwie i Petersburgu w roku 1919. Rosyjska strona komisji zasadniczo zgodziła się na to żądanie, lecz przedstawiciel polskich komunistów, p. Leszczyński, znany ze swej działalności jako komisarz do spraw polskich, skorzystał z tej okazji, ażeby wygłosić przemówienie, w którem usiłował stwierdzić, że zniszczenie lokalu przedstawicielstwa polskiego nie było dokonane z rozkazu władzy sowieckiej, lecz że »zorganizowani i uświadomieni robotnicy komunistyczni Polacy, zamieszkali w Moskwie i Petersburgu, rzekomo pałając oburzeniem na działalność Rady regencyjnej, którą uważali za »pachołków niemieckich«, samorzutnie, w demonstracyjny sposób zniszczyli jej przedstawicielstwo«.

Ryski korespondent »Kur. Warsz.« zwrócił się w tej sprawie do doradcy prawnego del. polskiego mec. Lucjana Altberga, który w komisji odpierał wywody Leszczyńskiego, z prośbą o wyjaśnienie sprawy. P. Altberg oświadczył:

Już na kilka dni przed zajęciem przedstawicielstwa w Petersburgu, przed gmachem kręciły się jakieś podejrzane indywidua, które każdego wchodzącego i wychodzącego interesanta nagabywały o dokumenty osobiste. Wyszedłem przed gmach, zwróciłem się do jednego z owych panów i zażądałem pokazania mi swych dokumentów osobistych; wyjął wówczas bilet petersburskiej czrezwyczajki, z którego okazało się, iż jest to wywiadowca p. Demianowicz, który działał na mocy otrzymanych od zwierzchności swojej instrukcji. Dnia następnego bezczelność swą agenci czrezwyczajki posunęli do tego stopnia, iż jeden z nich odważył się wejść do samego lokalu przedstawicielstwa i w przedsionku nagabywał ludzi o dokumenty osobiste. Kiedy mi o tem zakomunikowano, zawezwałem woźnego i wyrzuciłem tego pana za drzwi. Oczywiście, telefonowałem natychmiast do czrezwyczajki i do komisarza spr. zagranicznych komuny północnej, p. Zorina, który mi zakomunikował, iż zaszło tu widocznie nieporozumienie.

Po dwóch dniach nastąpiło owo sławetne zagarnięcie przedstawicielstwa przez »rewolucyjny proletarjat polski«. O dziwo, okazało się że proletarjat polski przez dziwne nieporozumienie reprezentowany jest wyłącznie przez ajentów czrezwyczajki miejscowej. W ich liczbie znalazł się p. Demianowicz (Rosjanin), który z uprzejmym uśmiechem zapytał mnie: »A teraz już pan prawdopodobnie domyśla się, dlaczego od 4-ech dni spacerowałem przed lokalem przedstawicielstwa«. Ludzie, którzy w imieniu zrewolucjonizowanego proletarjatu »polskiego« zagarnęli przedstawicielstwo, byli bez żadnych wyjątków **funkcjonarjuszami czrezwyczajki petersburskiej.** Charakterystyczne jest i to, iż od wszystkich urzędników przedstawicielstwo wzięto zobowiązanie, nieopuszczania miejsca stałego zamieszkania, bez zezwolenia komisarjatu do spraw polskich. **Tak wzburzony proletarjat »polski« rozprawił się z przedstawicielstwem okupantów w Petersburgu.**

Mniej więcej w tensam sposób odbyło się zajęcie przedstawicielstwa w Moskwie. I tam oczywiście operacja dokonana była **przez agentów czrezwyczajki.**

Przedstawiciel nasz ówczesny, p. Jan Żarnowski, natychmiast po zajęciu przedstawicielstwa, udał się do p. Karola Radka, ówczesnego komisarza do spraw Europy środkowej, aby założyć protest przeciw gwałtowi, dokonanemu na przedstawicielstwie. Radek poprosił go, aby mu opowiedział szczegółowo, jak się to wszystko odbyło. Wysłuchawszy opowiadania Żarnowskiego, Radek pokiwał głową i rzekł: »Osły! Nawet tego porządnie załatwić nie umieli«.

Tak wyglądała »rewolucja polska« w Moskwie i Petersburgu.

O przyłączenie do Polski.

GŁOS POLAKÓW KRESOWYCH.

Do Rygi do prezesa polskiej delegacji pokojowej, wiceministra Dąbskiego, została wysłana następująca depesza:

Ludność powiatu Kamienieckiego, Płoskirowskiego, Uszyckiego i Latyczowskiego przez delegację swoją w Warszawie **domaga się u rządu polskiego i Sejmu włączenia tych powiatów do państwa polskiego jako części oderwanej od Galicji wschodniej dawnej ziemi Czerwieńskiej przy zbrodniczym drugim podziale Rzeczypospolitej Polskiej.** Ludność tych powiatów i dzisiaj **pragnie wcielenia do swej Macierzy** i nie dopuszcza myśli by wskrzeszona Ojczyzna, odtrąciła na wieki swych synów.

Rada narodowa polska ziemi Kamienieckiej zwraca się do Pana jako naczelnego obrońcy słusznych praw narodu polskiego przy układach pokojowych z gorącem upomnieniem, że **nie wolno i tej cząstki prastarej dzielnicy polskiej pozostawiać niezłączoną do wskrzeszonej Ojczyzny.**

W imieniu polskiej rady narodowej Ziemi Kamienieckiej **Makowski.**

Legenda o pasie neutralnym.

Kresowa Ajencja Prasowa pisze nam:

W Rydze ustalono granice i polsko-rosyjski pas neutralny 15-to wiorstowy po jednej i drugiej stronie tej granicy. I społeczeństwo nasze jest spokojne, wierząc w istnienie pasa neutralnego.

W rzeczywistości niema nic podobnego. Tam, gdzie się kończą nasze placówki wojskowe, kończy się i sfera naszych wpływów. Bezpośrednio za linją tych placówek zaczyna się królestwo gwałtów i samowoli bolszewickiej. Bolszowicy zabierają z całego pasa neutralnego i swego i naszego furaż i żywność, rabują, uprowadzają mężczyzn do wojska i kobiety na roboty przymusowe. Ludność jest zasypywana odezwami, podburzającemi przeciwko Polakom, żołnierze nasi, którzy się nieostrożnie wychylają poza linję frontu, zostają wymordowywani.

Ludność z naszego pasa neutralnego dopytuje się u władz wojskowych, gdzie jest granica Polski, chce wiedzieć, czy do Polski, czy do bolszewików, dostaje zapewnienia optymistyczne i ciężko przypłaca zbytnią ufność.

Bawiący w Warszawie hr. Zabiełło otrzymał w tych dniach wiadomość z Orzechowa, gdzie są jego posiadłości, o nadzwyczajnych gwałtach bolszewickich na tym odcinku. Około Kubliez zabito niedawno trzech polskich ułanów. Bobyniecze, Kublicze, które na mocy traktatu ryskiego mają leżeć w pasie neutralnym, są obsadzone przez oddziały bolszewickie.

Analogiczne wiadomości napływają i z innych odcinków. Kopyl, który do niedawna należał do pasa neutralnego, co nie przeszkadzało bolszewikom tam gospodarzyć, obecnie został oficjalnie zajęty przez nich. Osoba, przyjezdna stamtąd, opowiada, że oddziały zbrojne bolszewickie spotykają się często z oddziałami polskiemi, kłócąc się (bez użycia broni) o prawo do poszczególnych wiosek.

Pas neutralny zupełnie nie istnieje. W samym Nieświeżu rezyduje bolszewicka komisja kontrolująca, która nie wiele sobie robiąc z obecności wojsk polskich, prowadzi energiczną agitację, głośno mówiąc o olbrzymiej koncentracji wojsk sowieckich w rejonie Orszy, Mohylewa i Bychowa.

Niemiec o plebiscycie na G. Śląsku.

Reprezentant Ajencji »East Express« w Bytomiu miał wywiad z przewodniczącym niemieckiego komitetu, dr. Urbankiem, który oświadczył między innemi:

Zamachowe zamiary i organizacje przeciwnika zostały w sposób nie ulegający wątpliwości stwierdzone w nocie rządu niemieckiego. Polacy są, według mego osobistego przekonania, zupełnie przygotowani. Dzień trudno wyznaczyć, jest to bowiem kwestja czasu i psychologicznie korzystnej chwili. Boje się, żeby chwila ta nie nastąpiła w razie jakiejkolwiek nieostrożności, popełnionej przez Niemców, gdyby na przykład który z ludzi stracił cierpliwość, toby mogło dać sygnał do zamachu (!). Powściągliwość niemiecka jest naprawdę wzorowa (!). Ostrzegam bez przerwy przed nieobliczalnemi krokami i tuszę, że Niemcy nie dadzą upragnionej sposobności do zamachu.

Uważam widoki plebiscytu **za zupełnie korzystne dla sprawy niemieckiej.** Ale warunkiem pokojowej potęgi sprawy niemieckiej jest tasama zasada, którą posiadać może tylko prawdziwe i poważne głosowanie ludowe, to jest zasada pokojowego przeprowadzenia sprawy głosowania.

Gdyby Niemcy mieli być powstrzymani od wykonania głosowania przez gwałty i groźby, gdyby przy pomocy strajku jeneralnego, któryby zagroziło polskie zjednoczenie zawodowe, w połączeniu z rozpętaniem instynktów politycznych, miały nastać na Górnym Śląsku rządy strachu podczas plebiscytu — to naturalnie niepodobna byłoby czynić przewidywań w takich warunkach. Ale jasne jest, że takie głosowanie nigdyby nie mogło rościć pretensyj do poważnego znaczenia (als Autorität) i że Niemcy nigdyby go nie uznali.

Technicznie jest praca nasza nad przygotowaniem głosowania w biegu. Nie pracujemy, niestety, z pomocą tak bajecznych środków, jak Polacy (!). I tak donoszą mi, że na przykład tylko dla Kluczborka Polacy mają do dyspozycji pięć samochodów, prócz kilku motocyklów, podczas gdy my mamy tylko jeden i to jeszcze od bardzo niedawna. Polacy są więc w środki materjalne lepiej wyposażeni od nas.

WŁOSKIE ODDZIAŁY NA G. ŚLĄSKU.

Berlin, 26 stycznia (PAT). Wedle doniesienia »Vossische Zeitung«, ma przybyć w najbliższym czasie na Górny Śląsk 5 tysięcy żołnierzy **włoskich celem pilnowania granicy polskiej.**

GÓRNY ŚLĄSK czeka!

Każda ofiara na plebiscyt, bodaj najmniejsza, przyczyni się do naszego zwycięstwa!

Ofiary przyjmuje Administracja »N. Reformy«, ulica św. Anny l. 3.

Dzisiaj, podobnie jak w dniu wczorajszym, połączenia telefoniczne z Warszawą są uszkodzone, wobec czego nie otrzymaliśmy depesz z Warszawy. Również linja telefoniczna między Warszawą a Lwowem jest uszkodzona, co uniemożliwiło otrzymanie depesz na drodze pośredniej przez Lwów.

Różne wiadomości polityczne.

WSZECHROSYJSKI KONGRES GÓRNIKÓW. W dniu 23 stycznia otwarty został w Moskwie drugi wszechrosyjski kongres górników, w którym wzięło udział 400 przedstawicieli reprezentujących ½ miljona górników. Kongres zajmował się głównie kwestją powiększenia produkcji.

DUMA ROSYJSKA W PARYŻU DO NARODÓW ŚWIATA. Rosyjska agencja telegraficzna w Pradze opublikowała odezwę, jaką tak zwana mała Duma rosyjska, obradująca w Paryżu, wydała do narodów całego świata. Odezwa wzywa świat cywilizowany do pospieszenia z pomocą rosyjskim wygnańcom, których przeszło półtora miljona żyje poza Rosją.

Dział ekonomiczny.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Ruch w papierach przemysłowych i handlowych był na wczorajszem zebraniu nader słaby. Obroty wszystkiemi prawie akcjami odbywały się po kursach niższych. Największą zniżkę wykazują: »Trzebinia żelazo« (750 punktów) i »Parowozy« (500). Podniosły się nieznacznie tylko »Krakusy«. Ogólnej baiss'ie oparły się również »Tepege«, które utrzymały się na poziomie dnia poprzedniego.

W papierach bankowych za to większe obroty. Kupowano Bank Przemysłowy po 670, Hipoteczny po 705 oraz Ziemski Kredytowy po 730.

W lokacyjnych nadal zastój zupełny.

Dolary spadły o 40 punktów, marki zaś niemieckie o 1 punkt. Reszta walut i dewiz bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 25 stycznia 1921.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	650'—	700'—
Transakcja		670'—
Bank Hipoteczny	660'—	710'—
Transakcja		705'—
Bank Małopolski	675'—	725'—
Ziemski Bank Kredytowy	675'—	715'—
Transakcja		730'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200'—	—'—
Polskie Tow. handlowe	1450'—	1550'—
Transakcja	1560'—	1470'—
Handl. Spółka akc. »Impex«	725'—	775'—
Transakcja		740'—
»Polski Glob«	2800'—	2900'—
Transakcja		2850'—
Żegluga Polska	1100'—	1300'—
Transakcja		1200'—
Zieleniewski	8500'—	8500'—
Transakcja		8400'—
Warsz. Ska akc. bud. parowozów	4600'—	4400'—
Transakcja		4200'—
»Trzebinia« fabr. masz. i narz. roln.	4000'—	4400'—
Transakcja		4200'—
»Automtor« fabryka samochodów	2200'—	2400'—
Transakcja		2300'—
»Górka« fabryka cementu	7200'—	7600'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	6500'—	6700'—
Transakcja	6700'—	6500'—
»Tepege« Tow. dla przedsięb. gór.	9800'—	10200'—
Transakcja	10000'—	10150'—
Elektrownia w Sierszy	8500'—	9300'—
Transakcja	9300'—	8500'—
»Oikos« T. A.	4600'—	4900'—
Transakcja		4700'—
»Pezet« powsz. zakł. bud.	1600'—	1800'—
Transakcja	1700'—	1800'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	3000'—	3400'—
Transakcja		3200'—
»Krakus« zjed. fabr. przetw. wyskok.	4200'—	4400'—
Transakcja	4350'—	4400'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4600'—	4800'—
Transakcja		4750'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjedn	800'—	850'—		
Marki niemieckie	12'—	13'—	13'—	14'—
Korony austr.	120'—	130'—	125'—	135'—

GIEŁDA LWOWSKA z 25 bm.: Ruble carskie po 100: 500—540, po 500: 500—540, drobne 360—400, ruble dumskie po 1000: 95—115, po 250: 75—95, karbowańce 5—8, grzywny po 500 i wyżej 8—11, franki francuskie 55—58, szwajcarskie 120—140, funty szterlingi 3000—3300, dolary amerykańskie 800—850, dolary kanadyjskie 625—675, marki niemieckie po 1000: 1250—1350, po 100: 1125—1225, drobne 1025—1125, lei rumuńskie po 500: 1150—1250, drobne 1050—1150, liry włoskie 29—31, korony czeskie 1100—1200, austrjackie 114—120, franki belgijskie 58—61, korony szwedzkie 180—200, duńskie 170—180, norweskie 160—175, marki fińskie 21—25, floreny holenderskie 275—300. Waluty: Londyn 3000—3300, Paryż 55—58, Zurych 120—140, Praga 1125—1225, Wiedeń 125—135, Berlin 1250—1350, Nowy York wyżej 50: 800—850, Medjolan 29—31, Bukareszt 1150—1250, Bruksela 58—61, Kopenhaga 170—180, Finlandja 21—25, Holandja 270—300, Szwecja 180—200, Norwegja 160—175.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 25 bm.: Renta majowa 99'75, austr. renta koronowa 99'75, renta lutowa 99'75, węgierska renta koronowa 265, losy tureckie 3630, priorytety kolei południowej 2830, Anglobank 1262, Bankverein 1194, Bodenkredit 2674, austr. zakład kredytowy 1490, Bank depozytowy 1005, Laenderbank 1895, Merkur 995, Unionbank 1005, Bank obrotowy 815, Živnostenska 3420, Kolej północna 20.400, Kolej lwowsko-czerniowiecka 3300, Koleje austrjackie 4790, Kolej południowa 3565, Alpiny 5460, Berg und Huetten 12.975, Krupp 1830, Poldihuette 4600, Prager Eisen 13.750, Rima 4170, Skoda 3295, Zieleniewski 6300, Fanto 31.700, Galicyjskie Karpaty 18.500, Galicja 27.250, Scnodnica —, Siersza 4500.

POCZĄTKOWE KURSA SZWAJCARSKIE z 25 b. m.: Berlin 10'85, Nowy York 645, Medjolan 23'50, Praga 8'65, Budapeszt 1'30, Zagrzeb 4'50, Bukareszt 8, Warszawa 0'90, Wiedeń 1'30, austrjacka korona stemplowana 1.

SPADEK CEN ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI. Depesze z Hagi sygnalizują znaczny spadek cen kawy, kakao i ryżu na targu międzynarodowym. Z Kopenhagi donoszą o wielkim spadku cen bydła i mięsa.

Z TARGOWICY KRAKOWSKIEJ. Od 15 do 21 bm. spędzono na targ krakowski buhaji 147, wołów 94, krów 216, jałówek 215, cieląt 960, kóz i baranów 9, nierogacizny 1370, razem 3011 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 5500 do 9200 mk., woły od 7000 do 10.500 mk., krowy od 5000 do 9500 mk., jałownik od 6500 do 9500 mk., cielęta od 6500 do 10.000 mk., nierogaciznę od 14.400 do 17.000 mk., bitej wagi nierogaciznę od 17.000 do 22.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 3011 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 15 sztuk bydła, 166 cieląt, 1 baran, mniej 124 sztuk nierogacizny.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

✝

Zamiast osobnych zawiadomień.

W głębokim smutku pogrążona Małgorzata Bobowska-Pino śle w imieniu własnem i swoich synów, Józefa i Pawła, bolesną wiadomość o zgonie jej niezapomnianego męża i ojca

Józefa Jaxa Bobowskiego

radcy Rządu krajowego

który dnia 24 stycznia 1921 r. w 59 roku życia zasnął w Panu. Pogrzeb, stosownie do życzenia zmarłego, odbędzie się w zupełnej ciszy na cmentarzu miejskim w Cieszynie we środę, dnia 26 stycznia 1921 r. po południu z kostnicy.

Msza święta za spokój Jego duszy odprawioną zostanie we czwartek, dnia 27 stycznia b. r. o godzinie 8 rano w tutejszym kościele parafjalnym.

Cieszyn, w styczniu 1921 r. 556

FABRYKA BUDOWY LOKOMOTYW W POLSCE SPÓŁKA AKC.

Zarząd w Warszawie, ul. Św.-Krzyska 28. **Fabryka w Chrzanowie (Małopolska).**

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy z dnia 11 czerwca 1920 r. uchwaliło podniesienie kapitału akcyjnego z sumy **75,000.000 Mk** na **150.000.000 Mk** upoważniając równocześnie Radę Zawiadowczą do oznaczenia terminu i ustalenia warunków nowej emisji.

Na zasadzie tego upoważnienia Rada Zawiadowcza na posiedzeniu w dniu 15 stycznia 1921 r. uchwaliła z zastrzeżeniem zatwierdzenia rządu podnieść dotychczasowy kapitał akcyjny o 75,000.000 Mk t. j. z sumy

75,000.000 Mk na 150,000.000 Mk

przez emisję nowych sztuk 150.000 pełno wpłaconych akcyj po nominalnej wartości 500 Mk, przyczem przyznane zostało dotychczasowym posiadaczom akcyj Fabryki budowy lokomotyw prawo poboru na następujących warunkach:

1) Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawo poboru nowych akcyj w ten sposób, iż uprawnieni będą do poboru za każde dwie stare akcje, jednej nowej akcji po kursie 550 Mk;

2) Prawo poboru zgłoszone być musi najpóźniej do dnia 31 stycznia 1921 r. włącznie, a niedotrzymanie tego terminu pociąga za sobą bezwarunkowo utratę prawa poboru;

3) Akcjonarjusze, chcący wykonać przysługujące im prawo poboru, obowiązani są do powyższego terminu przedłożyć wydane im w swoim czasie listy Banku Małopolskiego w Krakowie, odnośnie do przydzielonych im w swoim czasie sztuk, a to celem stwierdzenia przysługującego im prawa poboru;

4) Cenę kupna akcyj, pochodzących z dokonanego prawa poboru, należy uiścić w całości gotówką. Przedłożone listy Banku Małopolskiego zostaną akcjonarjuszom natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru;

5) Na uiszczoną zapłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe w zamian których wydane będą w najkrótszym czasie kwity tymczasowe na akcje;

6) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Fabryki budowy lokomotyw w Polsce na równi z akcjami I. emisji;

7) Prawo poboru wykonane być może:

w Krakowie: w Banku Małopolskim, Rynek główny L. 25
w Warszawie: w Banku Handlowym,
„ „ w Oddziale Banku Małopolskiego, ul. Marszałkowska 154.

Kraków, dnia 17 stycznia 1921 r. 442 9 3